Rok II. | Łódź, Sobota, dnia 14 Maja 1910 roku. | Nr. 38.

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE.

Wychodzą dwa razy na tydzień.

Warunki prenumeraty:
W kraju: rocznie 2 rb. półrocznie 1 rb. kwartalnie 50 kop.

Zagranicą: rocznie 3 rb. półrocznie 1 rb. 50 k. kwartalnie 75 kop.
Dla prenumeratorów „Maryawity“ BEZPŁATNIE.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 k.
Cena pojedynczego numeru 2 k.

Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27. Telefonu Nr. 12-73.

J. E. Biskup Chrześcijańsko - Katolicki w Szwajcaryi

Dr. Edward Herzog

i jego ostatni List Pasterski.

(Dok.)

W drugiej części swego Listu pasterskiego J. E. biskup Herzog traktuje o wolności chrześcijańskiej pod względem etycznym czyli moralnym.

Wyrazem najwyższej doskonałości moralnej jest wolność. „Nie możemy bliźniemu wystawić lepszego świadectwa, jak kiedy o nim powiemy, że jest wolnym człowiekiem. A to mówię bez żadnych zastrzeżeń.“

Określając bliżej myśl swoją, autor zaznacza, że nie jest tu mowa o niezależności ekonomicznej, politycznej lub społecznej,—ale o wolności wewnętrznej każdego człowieka z osobna.

„Wolnym jest ten, kto posiada w sobie moc być tem, czem mu nakazuje być jego własne uczucie, jego rozum i sumienie.“ Tu już nie chodzi o to, jakie człowiek w społeczeństwie zajmuje stanowisko, na jakim stoi stopniu w hierarchii społecznej. Tu chodzi o to, że człowiek wolny powinien być panem siebie. „Nie może on być niewolnikiem jakiejkolwiek namiętności; musi zaś mieć dostateczną moc do zwalczenia wszelkich pokus. Tylko ludzi wolnych chciał mieć przy sobie ten, który powiedział: „Jeśli kto chce za mną iść, niech zaprze samego siebie, a weźmie krzyż swój na każdy dzień, i niech idzie za mną.“ [1])

Taka droga jest bezwątpienia twarda i przykra, ale niechybnie prowadzi do szczęścia, do spokoju, do postępu. Tak wolny człowiek jest zupełnym czyli doskonałym człowiekiem.

„Lecz tak wolnych ludzi jak bardzo mało.“ Jeden tylko jest Człowiek, który był prawdziwie wolnym człowiekiem. „To Syn Człowieczy i Syn Boży, w którym sobie Ojciec dobrze upodobał“, który przeszedł przez świat dobrze czyniąc, do którego choć przystąpił kusiciel, ale w Nim nic nie znalazł i nic zaszkodzić nie mógł.

My, których Chrystus wezwał do doskonałej wolności, musimy o tę wolność i o ten pokój codzień walczyć. Nam

[1]) Łuk. 9, 23.

Chrystus daje przestrogę: „Czuwajcie i módlcie się, abyście nie weszli w pokusę." [1]) Podlegli nieustannym pokusom i walkom, sami na sobie doświadczamy, że „wolność jest to skarb, który sobie codzień wywalczać musimy."

Ale czy nie jest to przesada? Czy nie jest to pozbawianiem się wolności, a nakładaniem na siebie jarzma niewoli?

Są ludzie, którzy po za porządkiem natury, owem prawem „w członkach naszych," prawem ciała, jak mówi Apostoł, nie uznają innego porządku.

Ale to nie jest prawdziwą wolnością. To jest droga do niewoli. Poddawanie się namiętnościom, pójście za popędem nizkich skłonności natury prowadzi nas do grzechu, który jest najgrubszą niewolą. „Grzech jest tą potęgą, która niweczy szlachetne popędy, tłumi dobre postanowienia, osłabia zdolność do dobrego i spycha człowieka coraz głębiej w niemoc moralną i w stan beznadziejny."

Człowiek czuje tę niewolę i tęskni za wybawcą. Tym wybawcą jest Chrystus. „Chrześcijaństwo jest religią wybawienia. „Jeśli was Syn wyswobodzi, prawdziwie wolni będziecie" [2]) są słowa Chrystusa. „Kto z Nim się szczerze zjednoczy, otrzyma moc do pragnienia i wykonywania dobrego i dojdzie do spokoju, którego świat dać nie może. Zjednoczenie z Chrystusem dokonywa się przez wiarę w Chrystusa, przez używanie tych środków zbawienia, które On ustanowił, i przez modlitwę w Imię Jego."

Atoli do doskonałego szczęścia „dzieci Bożych" potrzeba im łączności wzajemnej, potrzeba Kościoła Chrystusowego. Jak dziecko bez rodziny, jak dorastający człowiek bez szkoły, jak obywatel kraju bez społeczeństwa—tak chrześcijanin nie może się obyć bez Kościoła. W Kościele zaś ci, co są kierownikami innych, kapłani i biskupi,—nie mogą być panami, lecz sługami braci swoich. „Jeśli kto chce być pierwszym, niech będzie ostatnim, niech będzie sługą wszystkich." [1]) Są oni, według wyrażenia Apostoła, pomocnikami wesela braci, pomagają wszystkim do doskonałego wybawienia, do doskonałej wolności."

Tak więc „Ewangelia jest doskonałem prawem wolności, ona czyni człowieka wolnym pod względem moralnym."

W trzeciej części swego Listu pasterskiego czcigodny autor przechodzi do rozważania wolności ewangelicznej pod względem społecznym.

„Człowiek od kolebki do grobu jest zależny od społeczeństwa, w którem żyje i spełnia swe obowiązki." Jakiż tedy jest stosunek człowieka do społeczeństwa? Czy jest on i pod tym względem prawdziwie wolnym człowiekiem?

Bezwątpienia tak. Należy tylko zachować trzy warunki, które są niezbędne dla każdego człowieka i dla każdego społeczeństwa, jeżeli chcą być prawdziwie wolnymi.

Warunkami tymi są: uszanowanie dla prawa, poczucie obowiązku i poczucie odpowiedzialności i solidarności wzajemnej.

Że tylko w takiem społeczeństwie może być wolność, w którem jest poszanowanie praw jednostki, o tem nigdy nie było wątpliwości. Ale na czem polegają prawa jednostki? Jakie one być powinny? — Co do tego w różnych czasach różne były zdania. Autor nader trafnie objaśnia ten punkt przypowieścią o niemiłosiernym słudze. [2]) Ów sługa, który wtrącił do więzienia swego współsługę, że mu nie oddawał długu, — nie uczynił nic przeciwnego ówczesnym zwyczajom, owszem korzystał z przysługujących sobie praw. A jednak towarzysz jego popadł w bardzo ciężkie położenie, z którego wyzwala go dopiero dobroć owego pana ewangelicznego.

Otóż „czy w społeczeństwie ludzkiem byłaby większa wolność, gdyby

[1]) Mat. 26, 41.
[2]) Jan 8, 34.

[1]) Mar. 9, 34.
[2]) Mat 18, 21—35.

„słudzy“ nie pamiętali o tem, że wszyscy mają wspólnego Pana Boga? Czy prawa wydawane przez rządców tego świata byłyby lepsze, gdyby ci nie liczyli się z odwieczną sprawiedliwością Boską? Czyby te prawa znalazły większy posłuch wśród nas, gdybyśmy mogli sobie powiedzieć: to są tylko rozkazy na zasadzie prawa silniejszego? Bezwątpienia—nie. A co jest powodem, że dziś niema już tak okrutnych praw, jak wówczas kiedy Pan Jezus przytoczył to podobieństwo o nielitościwym słudze? Dla czego ludzie doszli do przekonania, że takie postępowanie jest niesprawiedliwe i że to za ciężka kara na biednego dłużnika?“

Nauczyła ich tego Ewangelia.

„Prawa społeczne stały się sprawiedliwsze i łagodniejsze przez Ewangelię. Nie stało się to przypadkowo, że państwa chrześcijańskie przyczyniły się do zaprzestania handlu niewolnikami, że żony stały się równemi towarzyszkami małżonków, że dzieci są pod opieką prawa... Widocznem jest, że pod wpływem Ewangelii wiele uczyniono w ostatnich czasach dla słabszych i uboższych. Najmędrsze i najhumanitarniejsze prawodawstwo nie może się obyć bez Ewangelii.“

Ale wolność pod względem społecznym wymaga od nas nadto poczucia obowiązku. „Im więcej społeczeństwo daje praw swym członkom, tem większe powinno być w nich poczucie obowiązku. Tylko ten naród, w którym góruje osobiste poczucie obowiązku bez zewnętrznego przymusu, jest narodem dojrzałym i rządnym.“

„Ewangelia wyrabia w ludziach przekonanie, które sprawuje wierność we wszystkich przejawach życia—wierność względem Boga i ludzi. Gdzie ludzie tak są przekonani, tam niepotrzebny jest gwałt, ani groźba kar. Każdy ufa bliźniemu i nawzajem znajduje zaufanie. Wytwarza się wierność we wszystkich sprawach—małych i wielkich. Gdzie takie przekonanie panuje, tam prawdziwa wolność zagości, bo tam jest poczucie obowiązku. Dopóki mamy Ewangelię w sercu, jesteśmy zdolni być wolnym narodom.“

Co się tyczy trzeciego obowiązku społecznego, t. j. poczucia solidarności i odpowiedzialności wzajemnej, to widzimy spełnianie jego w społeczeństwach chrześcijańskich dość powszechne.

„W obecnych czasach społeczeństwa dużo działają na polu filantropijnem. Opieka nad ubogimi, chorymi — tworzy coraz liczniejsze zakłady dobroczynne. Wdowy, starcy, sieroty są przedmiotem troski publicznej. Społeczeństwo broni swych ubogich członków od wyzysku, barbarzyństwa ze strony silniejszych, — słowem, w każdej potrzebie przychodzi im z pomocą.

„Ale skąd to poczucie solidarności pochodzi? Ewangelia Chrystusowa je obudziła. Narody chrześcijańskie podniosły je do wysokości prawa, i im więcej naród jaki przejęty jest ideą Chrystusa, tem gorliwiej pracuje, aby wolność stała się udziałem ogółu.“

Wszystkie zdobycze nowoczesnej kultury społecznej, wszystkie humanitarne prawa i instytucye—są skutkiem Ewangelii. A zatem „kto lekceważy zasady chrześcijańskie, a jednocześnie chwali wolność i ludzkość, ten chwali wodę, którą w mieście pije, a szydzi ze źródła, które jej dostarcza...

„Tak więc Ewangelia, która głosi tak wzniosłe zasady miłości i solidarności względem bliźnich, jest doskonałem prawem wolności.“

W taki to sposób znakomity biskup Kościoła Szwajcarskiego poucza i przekonywa czytelnika, że Ewangelia zabezpiecza człowiekowi — pojedynczemu i zbiorowemu — to najdroższe dla każdego prawo wolności, a wolności prawdziwej, wolności synów Bożych.

Dodać należy, że z całego listu wieje apostolska prostota, namaszczenie i szczerość przekonań, która chwyta za serce i pociąga. To też List pasterski czyta się nie tylko z zajęciem, ale z prawdziwym pożytkiem dla umysłu i serca.

Wezwanie do pielgrzymki.

Wszyscy rzym.-katol. biskupi polscy wydali listy pasterskie, zwołujące lud na uroczystość koronacyi obrazu M. Boskiej w Częstochowie.

List Arcybiskupa Warszawskiego, skreślony własnoręcznie przez tego dostojnika, jak to widać z treści i stylu odezwy, tak brzmi w wyjątkach, zamieszczonych w № 18 płockiego „Mazura:"

„Na ten niebywały obchód zjadą Dostojni Książęta Kościoła, Biskupi, przybędą zastępy kapłanów, popłyną tysiące ludu wiernego ze wszystkich stron i dzielnic Polskiego kraju.

Idź tedy, ludu wierny, idź, zmocnij się, a wiedz i obacz, co masz czynić (III Król. XX, 22.) Masz nienawidzieć nieprawości, brzydzić się bezbożnością, a Zakon Pański miłować. Podążaj tedy w licznych pielgrzymkach na ten dzień święty na Jasną Górę, a będziesz się rozkoszował w Panu i w Matce Jego, a będziesz chodził w świetle łask Bożych, w gorącej miłości dla Maryi.

Wszyscy jednakże z Was udać się tam nie mogą, natomiast wszyscy, jak jeden mąż, winni w tym obchodzie uczestniczyć, jeżeli nie obecnością swą i czynnym udziałem, to przynajmniej myślą, sercem, modlitwą.

W tym więc celu rozporządzamy, aby w pamiętnym dniu owym, gdy podniosły obrzęd koronacyi cudownego Obrazu Najświętszej Panny Maryi Częstochowskiej odbywać się będzie na Jasnej Górze, po wszystkich świątyniach archidyecezyi naszej przed nabożeństwem dzwony rozbrzmiewały w ciągu pół godziny, aby kapłani sumę odprawili z wystawieniem Najświętszego Sakramentu w monstrancyi, o ile możebne, przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, umajonym kwiatami, w kazaniach zaś objaśnili ludowi znaczenie tej wielkiej uroczystości. Po sumie niech odmówią Litanię Loretańską, odśpiewają antyfonę: „Pod Twoją Obronę" wraz z modlitwą za Ojca Świętego. Przybierzcie nadto w dniu tym zielenią i kwiatami obrazy Matki Bożej po domach waszych i polach, po drogach i cmentarzach, aby Maryę wychwalała ojczysta ziemia nasza.

Niech ci, Ludu katolicki, te nowe, bogate i ozdobne korony Papieskie na świętym Obrazie Częstochowskim świecą, jako gwiazda promienna, która Cię prowadzi do większej miłości Boga i Maryi, do głębszej znajomości Kościoła Chrystusowego. Niech ci one będą tarczą wobec wszelkich napaści na Twą Wiarę świętą. A Matka Boża, Przenajświętsza Panienka, niech otacza nad Wami wszystkimi Swą przemożną opiekę."

Czczość i pustka duchowa, jaka wieje z powyższej odezwy, dostatecznie tłomaczy nam cel jej właściwy. Nie tyle tu chodzi o zachęcenie ludu do oddania czci Matce Boskiej przez uczczenie jej obrazu słynącego cudami, ile o to aby on złożył hołd „nowym, bogatym i ozdobnym koronom Papieskim," które, według wyrażenia autora, „na świętym Obrazie Częstochowskim winny świecić ludowi jako gwiazda promienna; mająca go prowadzić do większej miłości Boga i Maryi, do głębokiej znajomości Kościoła Chrystusowego."

Nadto korony te, według słów dostojnego autora, winny być ludowi „tarczą wobec wszelkich napaści na jego świętą wiarę." Brakuje tylko zalecenia specyalnej antyfony i modlitwy ku czci tej nowej tarczy ochronnej!

Zresztą nie dziwimy się staruszkowi przyciśniętemu wiekiem i znękanemu „herezyą mankietników," że nie może się zdobyć na coś lepszego; ale mamy za złe doradcom i pochlebcom arcybiskupa, którzy ciągnąc zyski od swego chlebodawcy, wystawiają go na śmieszność nie tylko wobec „inowierców i heretyków," ale i „prawowiernych".

KRONIKA

KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

—:—

— Ministeryum oświaty wypracowało projekt, według którego zarząd szkół ludowych w Królestwie Polskiem, obsługujących dwie lub więcej wsi, ma być powierzony specyalnym Radom szkolnym, złożonym z równej liczby reprezentantów każdej wsi, płacącej na utrzymanie szkoły.

— Dla uregulowania granicy rosyjskiej z Chinami wzdłuż rzeki Arguni zwołano komisyę rosyjsko-chińską, która w maju przystępuje do tej pracy.

— W prowincyach południowo-zachodnich zaczęto doświadczenia nad uprawą bawełny.

— Wyznawcy religii ormiano-gregoryańskiej zwrócili się do magistratu o bezpłatne zaofiarowanie im placu miejskiego przy zbiegu ul. Koszykowej i Teodora pod budowę świątyni ich wyznania.

— Według zebranych przez „Iskrę" sosnowiecką szczegółowych danych, dotychczas zapisało się u komisarza włościańskiego powiatu będzińskiego na wyjazd na Syberyę 2687 mężczyzn i 2446 kobiet i dzieci.

— Rozpoczęto budowę szosy z Piątku do Zgierza. Roboty, rozpoczęte od Piątku, posuwają się w kierunku Zgierza, kosztem mieszkańców miast zainteresowanych oraz właścicieli majątków okolicznych i włościan, zamieszkałych wzdłuż budującej się szosy, a mających uzasadnioną nadzieję, że po wybudowaniu szosy wzrośnie cena produktów rolnych i gruntów.

— **Klątwa na kościół.** Klerykalna gazeta litewska „Szaltinis" podaje z Wisztyńcza wiadomość następującej treści: „Smutno teraz w Wisztyńcu. Splamiony kwią kościół, został wprawdzie znowu pokonsekrowany, ale usunięto zeń wszystkie oznaki uroczystości i wesela. Zabroniono wystawienia Przenajśw. Sakramentu nie tylko w monstrancyi, ale i w puszce; ołtarze rozebrano; wstrzymano śpiewy, nawet w czasie sumy nie wolno chórowi śpiewać."

Czytając tę wiadomość, każdy myślący człowiek zadaje sobie pytanie, co to za wróg religii mógł w podobny sposób karać kościół? Tymczasem to jest rozporządzenie Administratora dyecezyi Sejneńskiej, który nie dawno kościół Bernicki trzymał w interdykcie przez kilka lat.

* Cała Anglia po śmierci króla Edwarda VII pogrążyła się w grubej żałobie. Ze wszystkich stron nadchodzą do Londynu kondolencyjne depesze i wyrazy współczucia. Na pogrzeb zwłok królewskich wybiera się wielu panujących.

* Rezultat wyborów, jakie niedawno odbyły się we Francyi, wykazał upadek klerykałów w tym kraju. Partya klerykalno-konserwatywna utraciła wiele mandatów. Jest to jeden więcej dowód, że klerykalizm upadł we Francyi, i nie da się wskrzesić żadną agitacyą.

* W Hiszpanii odbyły się wybory do parlamentu. Według obliczeń rządowych rezultaty wyborów są następujące: 230 liberałów, 104 konserwatystów, 45 republikanów i 1 socyalista. Reszta: katolicy, karliści i regioniści.

* 11 b. m. w Wiedniu dały się odczuć dwa silne wstrząśnienia ziemi.

* Dnia 11 b. m. nastąpiło w Waszyngtonie odsłonięcie pomników Tadeusza Kościuszki i Kazimierza Pułaskiego, dwóch polskich bohaterów, zasłużonych w walce Stanów Zjednoczonych z Anglią. Uroczystość ta, w której wzięli udział — obok przedstawicieli rządu i wszystkich warstw republiki amerykańskiej — przedstawiciele Towarzystw polskich w Ameryce, odbyła się wspaniale.

* **Szkolnictwo w Westfalii.** W dziedzinie szkolnictwa zaprowadzono w Westfalii nowość w najwyższym stopniu interesującą. Jest nią autonomia szkolna. Polega ona na tem:

W każdej klasie uczniowie wybierają delegata, którego obowiązkiem jest czuwanie nad hygieną i porządkiem. Delegaci klas wyższych stanowią komitet, dozorujący korytarzy i dziedzińca, na którym uczniowie spędzają pauzy. Prezes komitetu, również z pośród uczniów wybieralny, jest pośrednikiem pomiędzy ogółem uczniów a zwierzchnością szkolną. Oprócz tej istnieją i inne godności, jak: dziennikarza, bibliotekarza i magazyniera. Delegaci co cztery miesiące zdają sprawę ze swych czynności wobec uczniów i nauczycieli i stosownie do ich sprawowania się są na urzędzie zatrzymywani albo też zastępowani. Wszystkie głosowania są tajne. Karą największą dyscyplinarną w szkole jest pozbawienie ucznia prawa głosu. Nauczyciele mają obowiązek liczenia się— o ile możności — ze zdaniem delegatów przy stawianiu uczniom stopni ze sprawowania i pilności.

System ten dał rezultaty wprost świetne w szkole Elberfeld. Delegaci okazali w zupełności zrozumienie swoich obowiązków i mieli wielki wpływ moralny na postępowanie współkolegów swoich. Wobec tego liczne szkoły nadreńskie wprowadziły ten system.

* **Rzymskie „cnoty".** Jaki jest zanik moralności wśród ludu rzymskiego, świadczyć może kronika wypadków miejscowych, choćby pierwsza lepsza.

W przeszłym tygodniu na jednej z najgłówniejszych ulic Rzymu—w biały dzień—został zamordowany jakiś przechodzień przez zupełnie nieznanego mu człowieka. Zbrodniarz dotychczas skrywa się bezkarnie.

Tego samego dnia pijany robotnik zastrzelił swoją żonę, trzech policyantów, którzy chcieli go schwytać i w końcu samego siebie.

Na drugi dzień 17-letni chłopiec, dobrze podchmielony, zabił palacza z pocztowego samochodu za to tylko, że palacz zganił mu niegodziwe traktowanie starej jakiejś niewiasty.

Tejże nocy do szpitala della Consolazione przywieziono siedm osób, ciężko poranionych sztyletem. Cztery z pośród nich zaraz umarło.

Sprawcą tych wszystkich wypadków był alkohol. Każdy „prawy" Rzymianin uważa wino — zwłaszcza z Frascati i Marino — za dar Boży, który w zupełności zastąpić mu może wszelkie pożywienie. Pije więc tę truciznę jak wodę. Śmiało można powiedzieć, że 50 procent ludności rzymskiej stanowią nałogowi alkoholicy. I co najgorsza, że liczni księża rzymscy, misyonarze rozliczni, sami przyświecają ludowi zgubnym przykładem. W każdej osterii rzymskiej spotkać można księży, spijających wino. A osterye takowe są nietykalne—jak papież i kardynałowie, bo każdy szynkarz stara się mieć protekcyę posła, senatora lub nawet ministra.

Z ŻYCIA MARYWICKIEGO.

—:—

Z owoców ich poznacie je — czyli skutki misyi prawowiernych.

Marcyanna Petryniak, prawowierna katoliczka ze wsi Jasień pow. Brzezińskiego, dotąd obchodziła się ze swoją matką—Katarzyną Witkowską Maryawitką—dobrze. Lecz po powrocie z misyi z Niesułkowa w piątek po Wniebowstąpieniu Pańskiem, w najokropniejszy sposób swoją matkę Maryawitkę znieważyła, nazywając ją szatanem, czarownicą, heretyczką, odstępczynią od Boga, Kościoła i papieża—i kazała się jej wynosić czemprędzej z jej domu, gdyż inaczej ją siłą za drzwi wyrzuci. Mąż zaś tej „prawowiernej" córki, Szczepan, kazał swojej żonie, żeby biła po twarzy matkę-heretyczkę, gdyż ma na to pozwolenie.

W całej okolicy stosunki prawowiernych względem Maryawitów się pogorszyły. Prawowierni wprost nie mogą patrzeć na Maryawitów i ich prześladują.

M. K.

Niesułków 10/V 1910 r.

27)

Łaska papieża.

—

(C. d.)

I byłby w ten sposób mówił jeszcze dłużej swym słodkawym głosem fra Filippo, gdyby mu nie przerwał książe Antonio.

„Tak... naturalnie... papież lituje się nad moją młodością... Znam doskonale tę jego piekielną litość... W dowód łaski przyrzeka mi pewnie zwrócić mój majątek rodzinny, który zagrabił na rzecz mojej żony, by potem łatwiej porwać go w swe chciwe szpony... Ma racyę wasz nadworny cynik — don Abondio — gdy powiada, że ś. Piotr czuwa nad swem *patrimonium* i nie da nawet papieżowi, choćby i chciał, nic uronić z dóbr apostolskich. Nic dziwnego, papież jedną ręką łaskę daje, a dwiema odbiera. Dobra więc papieskie ciągle rosną... Pewno Sykstus przyrzeka mi przez usta wasze wrócić do życia księżnę Izabellę, moją matkę lub Paulinę z Salvaterrów Orsini, moją żonę?... Nic łatwiejszego jak przyrzec, a potem niedotrzymać!.. Znani są papieże z tego... Powiadacie, że lituje się po ojcowsku, a czemu mnie wolności pozbawił?... Ma niby miłosierdzie, a czemu ci żołnerze przywlekli mnie tu w łańcuchach jak zbrodniarza... mnie księcia i obywatela rzymskiego?.. Podli obłudnicy, czemu nie jesteście szczerzy?.. Jestem przecież w waszej mocy i — chociaż niewinny — zginąć muszę, bo tak w miłosierdziu swojem postanowił pan wasz miłościwy, a wy nędzni służalcy nie cofniecie się przed podłością... Sąd wasz jest niegodną komedyą, bo wyrok macie już gotowy... Wzywaliście na pomoc Ducha Świętego, a w rzeczywistości bluźnicie Mu i urągacie świętym natchnieniem Jego... Kończcie więc rychlej, co czynić macie, gdyż nie chcę dłużej patrzeć oczyma swemi na niegodziwości wasze i obłudę waszą!.. Ah! wy podli"!..

Szkoła w Łowiczu. Dowiadujemy się, że Zarząd parafii Maryawickiej w Łowiczu, w skutek starań podjętych w warszawskiej Dyrekcyi naukowej, otrzymał od p. Kuratora okręgu naukowego pozwolenie na otwarcie w Łowiczu prywatnej, ogólnej, jednoklasowej szkoły początkowej. Szkoła otwarta będzie z początkiem roku szkolnego. Uczęszczać do niej będą dzieci maryawickie, które wskutek prześladowania ze strony księży rzymsko-katolickich, od pięciu lat pozbawione są nauki.

Ochronka w Łowiczu z dotychczasowego pomieszczenia przeniesiona została do domu Sióstr Maryawitek przy ulicy Glinki № 74, gdzie została wzorowo urządzona i zaopatrzona we wszystko, co do wychowywania dzieci systemem froeblowskim jest potrzebne.

Ochronki w Łaźnikach i Wygodzie (powiat Łowicki). Maryawici w Łaźnikach (parafia Zduny) przenieśli ochronkę do nowego, specyalnie na ten cel wybudowanego domu. W tymże domu otwarte będą warsztaty tkackie i szwalnia. Zadaniem tych zakładów będzie pielęgnowanie i popieranie wyrobu wełniaków łowickich, tak pięknych, charakterystycznych i pożytecznych dla ludu, a tak w Księstwie łowickiem obecnie zaniedbywanych.

Zamiłowanie oświaty wśród Maryawitów Księstwa Łowickiego wzrasta. Dowodem tego fakt założenia ochronki we wsi Wygoda. Ochronka wkrótce będzie otwarta.

Mszał w języku holenderskim. Kościół Staro-Katolicki w Holandyi odprawia już Mszę Św. w języku ojczystym. W Amsterdamie świeżo opuścił prasę Mszał w języku holenderskim, pod następującym tytułem: „Misboek ten dienste van de Oud-Katholieke kerk van Nederland, uitgegeven volgens bisschoppelijk besluit van 6 Januari 1909. Gedrukt te Amsterdam bij te Bock—en Kunstdrukkerij v/h Rouloffzen, Hübner et van Santen, 1910.“

Listy do Redakcyi.

—:—

Jak lud nasz jęczy pod jarzmem rzymskiego kleru, okazuje się z listu, który tu podajemy. Skarg podobnych wiele otrzymujemy z różnych stron.

Mówiąc te słowa szarpnął się w kierunku sędziów tak silnie, że inkwizytorowie zbledli, a oficer pochwycił za miecz instyktownie.

Lecz, dźwięk kajdan i krzepkie ramiona czuwających nad nim żołnierzy przypomniał mu pęta i straszną rzeczywistość.

Wobec tego fra Filippo nie wysilał się już na indagacye. Skinął tylko wymownie na żołnierzy, a ci przeprowadzili więźnia do Marocchio.

Była to ponura sala, słabo oświetlona, o potężnych złomach granitowych, by nawet jęk ofiar nie przedostał się przez nie...

Goście, zebrani na zabawę w rozkosznych komnatach papieskich na górze ani przeczuwali, co się pod ich stopami w tej strasznej katowni dzieje...

W Marocchio panował niepodzielnie, cały w purpurę przybrany, kat z pomocnikami swymi i spełniał wszystkie, nawet najokrutniejsze rozkazy.

Po prawej stronie wejścia przy kominku stał miech kowalski, za pomocą którego rozżarzano węgle, by nagrzać do czerwoności okrutne żelaza, którymi podsądnych piętnowano, odcinano im członki, wypalano oczy, wyrywano zęby, przypiekano żywcem.

Po drugiej stronie, w kącie stała monstrualna statua — arcydzieło sztuki— której wnętrze, dość misternie otwierające się, najeżone było kolcami. Biada temu, kto skazany był na zamknięcie w niej. Ani jeden członek nie mógł z tych piekielnych uścisków wyjść zdrowym.

Tuż przy niej stały dębowe ławy, na których wyciągano i torturowano skazańców...

Pod stropem rozmaite koła i kółka ze zwieszającymi się sznurami były przeznaczone dla tortur, które lubo osłabiały, wyciągały kości ze stawów i do omdlenia doprowadzały, ale nie zabijały ludzi.

(C. d. n.)

Przewielebny Księże Dobrodzieju!

Zwracam się do ks. Dobrodzieja z prośbą bardzo wielkiej wagi, bo aczkolwiek ja jestem wyznawcą Kościoła rzymsko-katolickiego, to przecież pozwolę sobie na krytykę naszego ks. kanonika R., chociaż to jest może grzechem roztrząsać sprawy naszych kapłanów, ojców i opiekunów, lecz po dokładnem zastanowieniu i przypatrzeniu się jego postępkom to aż skóra na człowieku cierpnie, jak to sługa Boży, który codziennie na ołtarzu składa Bogu Ofiarę niekrwawą i ma codziennie na swoich rękach i piastuje Jezusa Chrystusa, może tak zapomnieć o rzeczach wiecznych dla tego doczesnego tak błahego życia tu na ziemi. Otóż więc obdziera on ludzi w okrutny sposób. Razu pewnego przyszła do niego biedna kobiecina i prosi o pochowanie męża swojego i powiada, że nie ma pieniędzy, bo mąż długo chorował. Więc przewielebny nasz ks. kanonik pyta się: „A boż to nie macie pierzyny albo krowy? To sprzedajcie i mnie za pochowanie ciała macie zapłacić.“ I wiele jeszcze innych rzeczy, których wiele możnaby przytoczyć, jak naprzykład—ludzie, którzy chodzą do Prus na robotę, to gdy przyjdą z zarobku, muszą dać rubla z głowy, a potem gdy chodzi po kolędzie, tak samo i gdy się żenią, to przy zapowiedziach też po rublu. Lecz to najgorsze, że gdy wychodzą, to naturalnie którzy wychodzą przed Wielkanocą, to chcą tutaj w kraju być u św. Spowiedzi. To jeżeli taki nie da rubla, to ksiądz nie wyspowiada. Ale żeby to te pieniądze obracał na ten przybytek Boży, toby każdy z chęcią pośpieszył z pomocą, bo ludek tu jest pobożny. Lecz niestety, pomimo tych wszystkich ofiar kościół jest obdarty, zakurzony. To samo i z chorągwiami, poobdzierane, niektóre tylko na paru nitkach się trzymają. A ksiądz jest u nas nie od dzisiaj, bo przeszło dwanaście lat, i z tego powodu pomiędzy ludem jest wielkie rozgoryczenie, bo nie mamy pasterza lecz wilka, który radby pożreć owce. Więc ja, choć jeszcze nie znam księży, którzy niosą ukojenie w smutkach, pociechę w utrapieniu, i osłodę chwil gorzkich, jakie człowiek jest zmuszony przechodzić wśród tego życia doczesnego,—jestem przekonany, że to wszystko mogę tylko osięgnąć w Kościele, gdzie panują zasady miłości Boga i bliźniego, gdzie niema pana ani żebraka, lecz wobec Boga są wszyscy równi, bo jestem przeświadczony z tych kilku numerów „Wiadomości Maryawickich“, które dostałem od jednego kolejarza będąc w Piotrkowie. Więc prosiłbym bardzo o przysłanie kilku numerów „Wiadomości“ i jakiego żywszego słowa.

Z głębokiem poważaniem.

X.

KALENDARZYK.

Maj.

14	Sobota	Bonifacego M.
15	Niedziela	**Zesłanie Ducha św.**
16	Poniedz.	**Świąteczny.** Juna
17	Wtorek	*Świątecz.* Pasch.
18	Sroda	*Suah. dz.* Feliksa

Redakter i wydawca ks. Tomasz Kraklewicz Maryawita.

Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.